

Partner trudny, lecz kluczowy. Ukraina wobec Niemiec

Tadeusz Iwański

Spotkanie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego z kanclerzem Olafem Scholzem oraz wsparcie kandydatury RFN na stałego członka RB ONZ podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku, do którego doszło 20–21 września, symbolizują wagę, jaką Kijów przywiązuje do stosunków z Berlinem. Ewolucja retoryki pod adresem Niemiec z krytycznej w pierwszych miesiącach wojny w afirmującą w późniejszym okresie wskazuje nie tyle na zasadniczą zmianę w polityce zagranicznej Ukrainy, co raczej na wymianę narzędzi wykorzystywanych do uzyskania regularnego i rosnącego wsparcia finansowego i militarnego. Aby osiągnąć ten najważniejszy w czasie wojny cel, Kijów szczególnie nacisk kładzie na relacje z państwami bogatymi, wpływowymi i dysponującymi nowoczesną uzbrojeniem oraz takimi, które z jego punktu widzenia są niedostatecznie (względem swojego potencjału) przekonane co do konieczności zwiększania wsparcia. Chodzi przede wszystkim o Stany Zjednoczone, a w Europie – o ich najbliższego sojusznika, czyli RFN.

Zmiana retoryki...

W ciągu ostatnich niespełna dwóch lat narracja władz ukraińskich dotycząca Niemiec uległa dużej zmianie. W okresie poprzedzającym atak FR i w pierwszych miesiącach po nim cechowała się szczególną ostrością (zob. [Ukraina: rosnąca krytyka Niemiec](#)). Wynikała ona z rozczarowania współpracą z Berlinem, przed rosyjską inwazją 24 lutego 2022 r. forsującym realizację porozumień mińskich i pogłębiającym kooperację gazową z Moskwą, oraz z niechęcią RFN do przekazywania Ukrainie uzbrojenia i sprzętu wojskowego, szczególnie w sytuacji gdy inni partnerzy, w tym Polska, od dawna wysyłały broniącemu się państwu broń ciężką. Zełenski wypominał wówczas Scholzowi zachowawczość, a prezydentowi Frankowi-Walterowi Steinmeierowi odmówił wizyty w Kijowie w kwietniu 2022 r. Władze prowadziły taką politykę, gdyż wychodziły z założenia, że bez przełamania braku woli Niemiec do dostarczania zaawansowanego technologicznie uzbrojenia inne państwa europejskie także będą mniej skłonne do takich dostaw. Grając na nastrojach społecznych, Ukraina świadomie dążyła w ten sposób również do przeciągnięcia Berlina na stronę krajów aktywnie pomagających.

Złagodzenie tej retoryki nastąpiło po kilku miesiącach od inwazji, wraz z pierwszymi dostawami ciężkiego uzbrojenia z Niemiec i czerwcową wizytą kanclerza (oraz przywódców Włoch, Francji i Rumunii) w Kijowie, podczas której wyraźnie wsparł on przyznanie Ukrainie statusu kandydata do UE. W lipcu 2022 r. Kijów odwołał ambasadora w RFN Andrija Melnyka, poddającego niemieckie władze miażdżącej krytyce za powolne tempo dostarczania broni obrońcom. W ukraińskiej optyce polityka Berlina ewoluowała w korzystnym kierunku – kolejnym pozytywnym zwrotem była jego styczniowa zgoda na

dostawy czołgów Leopard. W maju Zelenski złożył zaś dobrze ocenianą wizytę w Niemczech.

Kijów przypisuje kluczową rolę w procesie zmiany nastawienia RFN do Ukrainy skuteczności własnych wysiłków, przede wszystkim publicznej presji na Berlin, aby porzucił ostrożność w zakresie dostaw uzbrojenia i zerwał z polityką *Russia first*. Pożądana z punktu widzenia Ukrainy przemiana w Niemczech utwierdziła władze w przekonaniu, że asertywna, miejscami wręcz agresywna i arogancka dyplomacja oraz twarde wytykanie niezdecydowania i błędów z przeszłości to działania skuteczne i należy je stosować także wobec partnerów niechętnych do pomocy (np. Izraela).

Rządzący kontynuują presję na Berlin w zakresie dostaw uzbrojenia, choć jej tonacja stała się łagodniejsza. W oficjalnych oświadczeniach podkreśla się wdzięczność za już przekazaną broń (o łącznej wartości 5,2 mld euro) oraz wsparcie finansowe i humanitarne. RFN wciąż dysponuje uzbrojeniem, które Kijów chciałby pozyskać – m.in. rakietami dalekiego zasięgu Taurus – jak również zasobami politycznymi i finansowymi. Potencjał ten nakazywał mu w przeszłości – i wciąż nakazuje – traktować relacje z Niemcami priorytetowo i przedkładać je ponad stosunki niż z innymi państwami, w czasie wojny także z tymi już udzielającymi mu znacznej pomocy i takimi, których do jej dalszego przekazywania nie trzeba przekonywać.

...bez zmiany priorytetów

Zmiana retoryki wobec RFN nie świadczy o całościowej reorientacji ukraińskiej polityki na Berlin. De facto stanowi bowiem kontynuację racjonalnego z punktu widzenia Kijowa kursu na partnera wciąż mogącego zaoferować mu najpotrzebniejszą pomoc militarną, finansową czy polityczną. Przemiana polega na zastosowaniu odmiennych narzędzi niż bezpośrednio przed rosyjską inwazją i tuż po niej. Tak jak ówczesna krytyka pod adresem Niemiec wynikała ze strategicznej konieczności przeciągnięcia tego kluczowego państwa na swoją stronę i pozyskania jego wsparcia, tak i obecnie, w nadziei na większe dostawy uzbrojenia i inną pomoc, Kijów jest skłonny podkreślać rolę RFN, dopingować ją do rozszerzenia zakresu wsparcia i wspomagać w ostatecznym zażegnaniu kryzysu wizerunkowego pierwszych miesięcy wojny.

Ukraina chętnie przyczyni się do sukcesu *Zeitenwende* w sferze gospodarczej, przyjmując inwestycje w zieloną energetykę (wodór) i infrastrukturę w ramach odbudowy kraju oraz oferując niemieckiemu biznesowi perspektywę zysków kosztem objętej sankcjami Rosji – tym bardziej że takie stanowisko wobec RFN nie stoi w sprzeczności w nastrojami społecznymi. Według czerwcowych badań grupy Rejtnyh 80% Ukraińców uważa Niemcy za państwo przyjazne. Choć Kijów ma świadomość, że przyspieszenie przekazywania uzbrojenia nie oznacza faktycznego przekonania Berlina do pokoju na ukraińskich warunkach, to możliwość pozyskania konkretnej pomocy, nieodzownej do kontynuowania oporu wobec najeźdźców, wygrywa z wątpliwościami.

Ukraina uznaje RFN za głównego rozgrywającego w UE także w kwestii jej przyszłego rozszerzenia. Sama zaś dąży do szybkiego uzyskania członkostwa – zgodnie z oficjalnymi deklaracjami nawet w ciągu dwóch lat. Postulowana przez Niemcy, Francję i niektóre inne państwa reforma UE, będąca w przyjętym przez nie założeniu warunkiem przyjęcia nowych członków, nie jest na Ukrainie szeroko dyskutowana. Wydaje się, że Kijów bądź nie ma świadomości szerszej rozgrywki, jaką władze niemieckie prowadzą z członkami UE w

kwestii jej zmian i przyszłego kształtu, bądź obecnie koncentruje się na doprowadzeniu do pozytywnej październikowej rekomendacji KE w sprawie otwarcia negocjacji i takiej samej decyzji państw członkowskich podczas grudniowego szczytu.

Tym samym Ukraina może wychodzić z założenia, że kraje niesprzyjające reformie promowanej przez Niemcy de facto utrudniają rozszerzenie, i uznawać, że droga do członkostwa wiedzie poprzez przekonanie głównych rozgrywających. Podobnie sprawa się ma z kwestią ustanowienia i wydatkowania przyszłych środków na powojenną odbudowę kraju: Kijów stara się wpłynąć na stanowisko RFN, dysponującej nie tylko ważnym głosem w zakresie architektury i wielkości pomocy wewnątrz UE i G7 oraz w rozmowach z USA, lecz także znacznym krajowym kapitałem państwowym i prywatnym.

Ukraina od uzyskania niepodległości postrzegała się jako kluczowe państwo europejskie, podkreślając swój potencjał terytorialny, demograficzny i ekonomiczny, co w domyśle zakładało aspirację do dołączenia do grona najważniejszych graczy. Inwazja i heroiczny opór tylko wzmogły przekonanie o specjalnej roli, jaką kraj będzie odgrywać w Europie po zwycięstwie nad Rosją. Sprawia to, że Kijów uznaje się za równorzędnego partnera dla Waszyngtonu, Berlina czy Paryża, a inne stolicy traktuje jako drugorzędne.